Nr. 292. — **Rocznik XXI.**

Środa, 21 grudnia 1892.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 20 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

(Korupcya we Francyi a Rosya. — Położenie gabinetu Gladstona.)

Korupcya we Francyi — powiada St. Genest — nie jest większą, jak w innych krajach. Ale gdy gdzieindziéj, zarówno władza, jak prasa, stara się ukryć każdy objaw nieuczciwości publicznéj, to we Francyi przeciwnie, dziennikarze i politycy obrzucają się wzajemnie błotem z pewnem szalonem zadowoleniem. Korupcya we Francyi nie obejmuje też szerszych rozmiarów, jest atoli hurtowniejszą, niż w innych krajach, z tego prostego powodu, że naród francuzki jest bogatszym od innych narodów. St. Genest ma słuszność. Ręce ogółu we Francyi, ręce szlachty na prowincyi, średniego i mniejszego obywatelstwa w miastach, oraz ręce stanu wiejskiego w całym kraju, pozostały czyste; politycznym ich grzechem jest tylko to, że pozwalają się używać za bezwolne narzędzie i że dają się chwytać na piękne, górnolotne słowa, które w gruncie rzeczy są bezczelnem kłamstwem, rozsiewanym po to, aby je zamieniać w brzęczącą monetę, aby zakupić uprzywilejowane miejsce w świątyni złotego cielca i naokół niego urządzać namiętny taniec nowoczesnego bałwochwalstwa. Jedynie mężowie, których Zola za różowo przedstawił w swoim „L'argent“, panowie światowego przemysłu, dzierzyciele światowych rynków, i wielkiéj polityki — są bacylami rozkładu społecznego. Te żywioły, na czele których stoją we Francyi angielscy i niemieccy żydzi, Reinachy, Herzy i t. p., szerzą korupcyą i za pomocą téj korupcyi panują wszechwładnie, przynajmniéj do czasu, aż naród najbezczelniéj wyzyskiwany, nie powie „veto“.

Jak się zakończy skandal kanału panamskiego, trudno dzisiaj przewidzieć. Nie ulega jednak kwestyi, że wywrze on pewne wpływy na sojusz rosyjsko-francuzki. Jakkolwiek prasa rosyjska, wszystko, ile możności, stara się w lepszem przedstawić świetle, zaręczają jednakże, że w Gatczynie ma panować silne nieukontentowanie, a car wyraża się podobno bardzo niekorzystnie o ostatnich wypadkach we Francyi. Być może, że nie bez zamiaru, gdyż równocześnie obiega w Petersburgu pogłoska o zbliżeniu się Rosyi do trójprzymierza na podstawie ustępstw, jakie Niemcy zrobić mają w sprawie traktatu handlowego. Rozumie się, że pogłoska ta jest zupełnie bezzasadną, w Niemczech bowiem wiedzą wszyscy, a zwłaszcza sfery miarodajne, że pokowania z p. Witten nie doprowadzą do żadnego celu.

W Londynie zebrał się w ubiegłym tygodniu gabinet whigów na ważną naradę. Owoc długoletniéj parlamentarnéj pracy Gladstona, ukochana myśl jego, ten śpiew łabędzi — jak się ktoś wyraził — politycznego jego życia, projekt ustawy o samorządzie dla Irlandyi będzie téj narady przedmiotem. Premier angielski ukończył już wypracowanie bilu, a dzisiejsza rada ministeryalna ma losy przedłożenia stanowczo rozstrzygnąć. Z losami tego przedłożenia silnie sprzągnięte są także losy liberalnego gabinetu, losy przedewszystkiem samego Gladstona, — nic więc dziwnego, iż nawet ci, dla których kwestya zależności Zielonéj Wyspy od Anglii jest rzeczą zupełnie obojętną, z zajęciem śledzą przebieg akcyi.

Obecnie nie budzi jeszcze zajęcia kwestya, jakim jest ten bil, co on stanowi, nie budzi zajęcia krytyka bilu, — a dzieje się to z téj prostéj przyczyny, iż prócz znanych artykułów, ogłoszonych przez pisma północno-amerykańskie o treści projektu Home-rulu nie przedarło się do wiadomości ogółu nic dotychczas. Tem bardziéj natomiast zajmuje wszystkich pytanie, jakiego przyjęcia na wszelki wypadek może się Home-rule spodziewać.

Jedno jest pewne: to mianowicie, że torysi będą w każdym razie przeciwni temu bilowi, a interesowani, tj. Irlandczycy, w każdym razie będą z bilu tego niezadowoleni. Opozycya stronnictwa konserwatywnego i unionistów przeciw samorządowi Irlandyi jest tak zaciekłą, iż na jakiekolwiek ustępstwa z ich strony liczyć nawet nie można. Irlandczycy natomiast, zwłaszcza od czasu, kiedy rozbili się na dwa obozy: parnelistów i antiparnelistów, mają nietylko tak wygórowane, ale także tak sprzeczne wymagania co do owego bilu, że niepodobna wprost wyobrazić sobie projektu samorządu, któryby ich wszystkich w zupełności zdołał zaspokoić. Tutaj jednak już prędzéj liczyć można na to, iż gdy będą widzieli w projekcie Gladstonowskim spełnione choćby w części pragnienia swoje, pod grozą zupełnéj utraty widoków ziszczenia się idei samorządu Irlandyi na wypadek, gdyby ich opozycya rozbić miała większość liberalną dzisiejszego parlamentu, — zgodzą się wreszcie — pod pewnymi może warunkami — na projekt Gladstona.

W ostatnich atoli czasach wielką obawę w obozie zwolenników Gladstona wywołały objawy, które zdawały się wskazywać na to, iż w łonie gabinetu londyńskiego i poza tym gabinetem są w stronnictwie liberalném zdecydowani nieprzyjaciele bilu. Obawy te dotyczyły znanego radykała Labouchera, i — co ważniejsza — angielskiego ministra spraw zagranicznych, Rosebery'ego, którego niedawną podróż do Dublina łączono nawet wprost ze sprawą Home-rulu. — Co do Labouchera, kwestya dotychczas nie jest wyjaśniona, a fakt, iż sprzedał swój udział w organie Gladstona, „Daily News,“ i że zamierza wraz Karolem Dilkem założyć osobny organ, zdawałby się uzasadniać owe obawy. Inne rzecz z Roseberem.

Z całą stanowczością stwierdził on publicznie w dniach ostatnich, że w gabinecie Gladstna panuje zupełna jednomyślność i że pogłoski o różnicach zapatrywań pomiędzy poszczególnymi członkami gabinetu są zgoła fałszywe. W ubiegły wtorek wieczorem odbył się w narodowo-liberalnym klubie w Londynie z powodu odkrycia portretu Gladstona, jaki klubowi temu podarowali liberalni politycy Kanady, wielki bankiet i na tym to bankiecie Rosebery odpowiadając na toast, wzniesiony na cześć Gladstona, rzekł te słowa: „Nie wielką jest nasza większość i słyszeliśmy, iż przy pewnych sprawach pozbawieni będziemy poparcia rozmaitych frakcyi naszego stronnictwa. Jeżeliby to miało się sprawdzić, to w istocie biada rządowi, ale biada także i tym, których wybrano, aby poparli gabinet, a którzy przy pierwszéj sposobności chcą go obalić. W takim wypadku nie uląkłbym się odwołania nawet do narodu.“

Słowa te brzmią jak przestroga dla Labouchera, brzmią one jednak także, jako zaprzeczenie pogłosek o oporze Roseberego przeciwko bilowi homerule, co więcéj, brzmią wprost jako deklaracya całego gacinetu.

Telegramy.

Paryż, 19 grudnia. Komisya śledcza przesłuchiwała dzisiaj likwidatora Towarzystwa panamskiego, Monchicourta, który dał niektóre, chociaż niedokładne szczegóły, tyczące się sum, które otrzymał Reinach na cele publikacyi i emisyi. Monchicourt dodał, że administratorzy skarzyli się często z powodu żądań Reinacha.

Paryż, 19 grudnia. Dep. Emanuel Aréne wyzwał na pojedynek dawniejszego prefekta policyi, Andrieux, który wyznał, że dziennikowi „Libre Parole“ doniósł, iż Rouvier, Roche i Emanuel Aréne otrzymali czeki od Towarzystwa panamskiego.

„Lanterne“ donosi, że dep. Jumel zamierza zapytać rząd, jakim sposobem z archiwów ministerstwa wojny dostał się list Löwego w ręce zięcia Boulangera, kapitana Drianta. Dep. Jumel zaniechał jednak swego zamiaru na życzenie ministra wojny Freycineta.

Paryż, 19 grudnia. Cottu nie przybył tu jeszcze. Prawdopodobnie został aresztowany na granicy.

Dziennik „Parti National“ utrzymuje, że w aktach, przedłożonych przez sędziego śledczego, Prineta, nie znajduje się żadne nazwisko senatora, ani deputowanego.

Marsylia, 19 grudnia. Podróżnik Monteil przybył tu ze środkowéj Afryki.

Ferrières, 19 grudnia. Baron Alfons Rothschild zranił się w oko, strzelając na polowaniu; rana nie jest niebezpieczna.

Madryt, 19 grudnia. Rząd postanowił rozpisać powszechne wybory w marcu. Dzienniki donoszą, że Merry del Val pozostanie nadal ambasadorem we Wiedniu.

Zadar, 19 grudnia. Przedwczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu krajowego z okręgu miejskiego Lesina, rozpisane z powodu złożenia mandatu przez dep. dr. Spalatina.

Wyranym został adwokat z Citta Vecchia, dr. Antoni Machiedo Palilo, kandydat stronnictwa narodowo-kroackiego 294 głosami. Kontrkandydaci Pietro Galineo Bervaldi, autonomista i dr. Wincenty Nisileo, radykalny Kroat, otrzymali pierwszy 87, drugi 39 głosów.

Wiedeń, 19 grudnia. Według dotychczasowych nowych dyspozycyi, zbierze się Izba deput. 17 stycznia p. r.

Petersburg, 19 grudnia. „Russkij Inwalid“ ogłasza rozporządzenie gabinetowe, według którego w krajach zakaspijskich mają być utworzone z miejscowych oddziałów wojskowych dwa nowe bataliony rezerwowe w Kuszku i Georg-Tepe i kompania artyleryi wałowéj w Kuszku.

* ***Gazety niemieckie*** wciąż jeszcze ronią gorzkie łzy z powodu wyboru p. Donimirskiego w okręgu wyborczym sztumsko-kwidzyńskim. W sprawie zachowania się wolnomyślnych przy tych wyborach, piszą do „Nat. Ztg.“ z Prus Zachodnich, co następuje:

„Rzadko kiedy została różnica pomiędzy postępowcami a narodowymi liberałami wyłożona tak wyraźnie, jak w parlamencie przez deputowanego Rickerta, który niedawno wypowiedział to lotne słowo, że jemu liberalny Polak byłby milszy od reakcyjnego Niemca. My narodowi liberałowie cenimy także wysoko swoje stronnictwo, ale pod tym względem innego jesteśmy przekonania; pytamy naprzód, czy kandydat jest dobrym Niemcem, a dopiero w drugim rzędzie o jego polityczne usposobienie. Po owem orzeczeniu Rickerta, przeciwko któremu ze strony stronnictwa nie zaprotestowano, śmieszną jest, gdy właśnie „Danz. Ztg.“ i inne organa postępowego stronnictwa za klęskę niemczyzny przy wyborach do parlamentu w tym co do inteligentnych żywiołów przeważnie niemieckim okręgu czynią odpowiedzialnymi konserwatystów z obozu p. Puttkammera z Pławt. Ci panowie poszli tylko za hasłem postępowców, pozwalając sobie naprzód na zbytek postawienia własnego kandydata, a potem przy wyborze ściślejszym wstrzymując się od głosowania lub nawet głosowali za Polakiem; po prostu „polski agraryusz“ był im milszy od „wolno-konserwatywnego Niemca“.

„Gdyby p. Richter lub inny członek stronnictwa postępowego wypowiedział był cytowane orzeczenie, możnaby je łatwiéj przebaczyć, gdyż możnaby przypuścić, że nieznane mu są stósunki naszéj dzielnicy. Ale p. Rickert, który przez lato mieszka w Copotach, na pół polskiéj miejscowości kąpielowéj, któremu wiadomo, jak nawet w Gdańsku polski żywioł się rozrasta, i który, jeżeli umyślnie nie zamyka oczu, powinien znać zamiary Polaków, lub przynajmniéj ich przywódzców, — ten p. Rickert winien wiedzieć, że w polskim programie koroną dzieła jest przywrócenie państwa polskiego, obejmującego Prusy Zachodnie. Postawienie osobnego kandydata postępowego usprawiedliwiają zwolennicy stronnictwa tem, że bądź jak bądź musiało przyjść do ściślejszych wyborów i że przedtem chodziło im o zmierzenie siły własnego stronnictwa. Tego rodzaju postępowanie może być dobre, jeżeli mimo walk pomiędzy stronnictwami, z jakiemi połączony jest pierwszy wybór, klęska wspólnego przeciwnika przy wyborach ściślejszych nie ulega wątpliwości. W tym wypadku musiał każdy, co znał sytuacyą, wiedzieć, że wypadek wyborów ściślejszych jest w wysokim stopniu wątpliwy. Dla tego postąpiło stronnictwo wolnomyślne niesłusznie, że postawiło własnego kandydata i wystawia się na podejrzenie, że nie robi różnicy pomiędzy Polakiem, t. j. przeciwnikiem Prus, a pomiędzy zwolennikiem rządu. Panowie postępowcy powinni byli wziąć sobie przykład z postępowania Polaków. Oni nie pytają, czy polsko-liberalny, czy polsko-reakcyjny, tam słyszymy po prostu „tu Polak lub katolik — tam Niemiec!“

„Smutno patrzeć na to, jak ten przez Niemców skolonizowany kraj, dzięki brakowi narodowego usposobienia, z pomocą ultramontanów coraz bardziéj się polszczy. Jest to następstwem tego respektu, jaki Niemcom tkwi w kościach przed wszystkiem, co obce, a którego lata 1864, 1866 i 1870 zniszczyć nie mogły. Ks. Bismarck znał bardzo dobrze tę słabość, i aby ten niemiecki kraj, który się sam bronić nie umie, zachować dla niemieckości, przeprowadził tak zwane ustawy antypolskie. Nic śmieszniejszego, jak skargi na szowinizm niemiecki; pragnąłbym, abyśmy mieli go tyle, byśmy mogli zachować, co posiadamy.“

Podaliśmy w całéj rozciągłości korespondencyą „Nat. Ztg.“, aby przekonać czytelników, do jakich nonsensów dochodzą niemieccy skrybenci, gdy im pisać przychodzi o nas i wmówić w swych czytelników straszne niebezpieczeństwa, jakie z naszéj strony grozić mają państwu niemieckiemu. Jakto! Więc my słabi, uciśnieni, skrępowani ustawami Bismarckowskiemi, jesteśmy jeszcze tak niebezpieczni, że zachodzi obawa, abyśmy nie spolszczyli okolic, nad których zgermanizowaniem przez lat szeregi pracowała cywilizacya niemiecka! Ale nie dosyć na tem! Aby przestraszyć Niemców, trzeba nas przedstawić jako Reichsfeindów, knujących wieczne bunty przeciwko państwu pruskiemu i Rzeszy niemieckiéj, i marzących tylko o tem, jakby od nich oderwać dzielnice, które ongi stanowiły integralną część Rzeczypospolitéj! Na szczęście sami Niemcy w to nie wierzą, a że nie wierzą, tego najlepszy dowód, że ani konserwatyści, ani wolnomyślni (nie mówiąc już o katolikach niemieckich) nie mieli ostatecznie poważnego argumentu przeciwko p. Donimirskiemu. — Dziwnie też jakoś przedstawia się ta niemieckość korespondenta, którą jedynie za pomocą szowinizmu sztucznie podtrzymać można i uchować przed zalewem polonizmu! Co się zaś tyczy respektu przed obczyzną, to Niemcy z rodzaju narodowoliberalnego korespondenta „Nat. Ztg.“ nabiorą go chyba dopiero w przyszłości!

* *Z Gogolina* z pod Opola i z Raciborza na Górnym Śląsku otrzymujemy obszerne pisma, napisane najwidoczniéj przez autentycznych Górnoślązaków, w których korespondenci z wielką energią i zapałem bronią „Nowin Raciborskich“ przeciwko napaściom „Schles. Volksztgt.“ i duchowieństwa owych trzech dekanatów, które protest swój publicznie ogłosiły. Nie będziemy tych listów publikowali, gdyż nie chcemy dolewać oliwy do ognia, możemy jednak służyć niemi na żądanie każdéj chwili. Smutną jest rzeczą, że w listach tych przebija się bardzo głęboki żal do tych duchownych, którzy podają ręki, choć tylko pośrednio, do germanizacyi. „Schl. Volks. Ztg.“ dobrzeby zrobiła, gdyby zaprzestała wszelkiéj polemiki w tym względzie. Sądzimy też, że duchowieństwo innych dekanatów nie pójdzie za przykładem mysłowickiego, pszczyńskiego i pogrzebińskiego.

* ***Na zapytanie*** w „Kuryerze“ nr. 289 ze soboty 17 b. m., to mogę przytoczyć, że mieszkania (domy) resp. mieszkanie w plebanii nie mogą być pociągnięte do podatków komunalnych:

(*Archiv*)

„In einem Erkenntniss des königl. Oberverwaltungsgerichtes vom 10. Juni 1892 ist der Grundsatz, dass die Kirchengemeinde als Eigenthümerin eines Kirchengebäudes wegen der Benutzung desselben zu dessen bestimmungsmässigen Zwecken zur *Gemeinde-Einkommensteuer* nicht herangezogen werden kann, auch auf die Pfarrhäuser ausgedehnt worden.....

Was aber die Pfarrhäuser, denjenigen Theil des Kirchenvermögens betrifft, der zur Unterhaltung des Pfarrers dient, und an dem die Verwaltung und der Niessbrauch dem Pfarrer gebührt, so ist die Kirchengemeinde Eigenthümerin eines zu Gunsten eines Dritten mit einem Wohnungsrecht beschwerten Grundstückes, wonach es ausgeschlossen ist, den Werth dieses Wohnungsrechtes als ein dem Eigenthümer zufliessendes Einkommen zu behandeln.“

W téj sprawie otrzymujemy jeszcze następujące pismo:

Na zapytanie w „Kuryerze Poznańskim“ z dnia 17 b. m. donoszę Szanownej Redakcyi jak najuprzejmiéj, że podług *mojego zdania* uwolnienie proboszczów od podatku dochodowego z mieszkania w plebanii i otaczającego ją ogrodu sprzeciwiałoby się §§ 13 i 15 prawa z dnia 24 czerwca r. 1891; oprócz tego najwyższy trybunał (Ober-Tribunal) w téj sprawie nic zawyrokować w roku latosim nie mógł, ponieważ już nie egzystuje, chyba „Oberverwaltungsgerich“ (§ 45), o czem *bardzo wątpię*.

Otaksowanie zaś pomieszkania proboszczowskiego na 400 m. jest rzeczywiście za wysokie, wartość jego wynosi najwięcéj 5—10% ogólnego dochodu. Proboszcz bowiem nie może być pociągniętym do podatku z pokoju, który mu służy za bióro i ze salki, przeznaczonéj na przyjęcie konfratrów przyjeżdżających z posługą *duchowną*, boć każdy z nas zobowiązany jest parafianom swoim dać sposobność spowiadania się u obcych spowiedników. Co więcéj nam przysługuje prawo odciągnąć od ogólnéj sumy dochodu wydatki za opał, oświetlenie i oczyszczenie komnat przeznaczonych do wykonywania obowiązków pasterskich. (§ 15. „*Bei ... Geistlichen ... ist der zur Bestreitung des Dienstaufwandes bestimmte Theil des Diensteinkommens ausser Ansatz zu lassen.*“) — Co się zaś tyczy dochodu z ogrodu, taksuje go tylko *proboszcz*, a nie kto *inny*, „*nach dem Durschnitte (seit des Ertrages) der drei der Veranlagung unmittelbar vorangegangenen Jahre*“ (§ 10). X. M.

* ***Pan J. Zegarski***, prezes katolicko-polskiego Towarzystwa w Kowalewie, który to miał w tem Towarzystwie uczynić ***poufnie*** doniesienie, iż Ojciec św. życzy sobie, aby pokornie wszyscy brali udział w tych Stowarzyszeniach (w skutek czego prezes rejencyi kwidzyńskiéj poddał polskie towarzystwa przemysłowe pod ścisły dozór landratów i wójtów; cfr. nr. 284 „Kur. Pozn.“), oświadcza w piśmie do „Gaz. Gdań.“ wystósowanem, że to jest ***kłamstwem***, tak samo jest *kłamcą* ten, co o tem doniósł. „Towarzystwo tutejsze — pisze p. Z. — jest *polsko-katolickiem*, dla tego też przewodniczący przedstawiał Towarzystwu ***jawnie***, że Ojciec święty zachęca do zawiązywań podobnych Towarzystw, aby przez to katolicy wspólnie się trzymając, stale w wierze katolickiéj pozostali, unikając różnych przewrotnych idei, jak n. p. socyalizmu, które chcą potępić religią świętą, obalić tronu i wszelką władzę świecką. To powiedział przewodniczący publicznie, jawnie na posiedzeniu, ***a nie poufnie***, nie gdzieś po cichu, w kącie. Pokątnemi i skrytemi mowami Towarzystwo tutejsze się brzydzi, a oparte na prawie, zawsze otwarcie i śmiało występuje i występować będzie.“

Ojca św. Leona XIII
List do Biskupów włoskich.

(*Przekład z łacińskiego oryginału.*)

(Dokończenie).

Z tego atoli, co wskazaliśmy co dopiero pobieżnie, łatwo poznać, ile zdoła uczynić sekta wolnomularzy i jakim jest cel ostateczny, do którego

zmierza. Co wzmaga złe i na co nie możemy spoglądać bez żywéj obawy duszy Naszéj, to to, że liczy się wielu także w kraju naszym, których nadzieja interesu albo nędzna ambicya spowodowała do przyłączenia się do sekty lub udzielenia jéj pomocy. Skoro rzeczy tak stoją, odwołujemy się, czcigodni Bracia, do waszéj miłości Biskupiéj, jak tego żąda w sumieniu obowiązek Waszego urzędu, i prosimy Was przedewszystkiem, abyście czuwali nad zbawieniem tych, których Wam wskazaliśmy; niechaj Wasza gorliwość rozwija się pilnie i bezustannie, aby ich wyrwać ze szponów błędu i pewnéj zagłady.

Bez wątpienia, jeżeli się rozważy naturę sekty wolnomularskiéj, to trudną wielce i wątpliwą jest rzeczą uwolnić z jéj sideł tych, którzy w nie popadli; ale nie trzeba wątpić o niczyjem zbawieniu, skoro daną jest przedziwna siła, którą jest obdarzone miłosierdzie apostolskie, z łaską Boga, w którego mocy i pieczy znajdują się wole ludzi.

Należy także przy każdéj sposobności czuwać, aby uleczyć ducha tych, którzy zgrzeszyli przez chwiejność, to jest tych, którzy nie ze złéj natury, lecz raczéj ze słabości ducha i braku dobréj rady pozwalają się namawiać do popierania przedsięwzięć masońskich. Bardzo ważnemi są w tym względzie słowa Feliksa III, Naszego poprzednika: *Nie opierać się błędowi, jest to pochwalać go, a nie bronić prawdy, jest to uciskać ją.... Nie jest się wolnym od winy co do towarzystwa tajnego, jeżeli się zaniecha przeszkodzić widocznym jego zbrodniom.* Potrzeba więc podnieść umysły przygnębione tych ofiar sekt, sprowadzając myśl ich ku przykładom przodków, ku téj cnocie siły, która jest stróżem obowiązku i godności, aby żałowały i wstydziły się, że postąpiły w ten sposób a nie zachowały się odważnie. Całe życie nasze w rzeczy saméj jest przeznaczone na pewną walkę, w któréj przedewszystkiém chodzi o zbawienie wieczne i nie ma dla chrześcianina nic bardziéj hańbiącego, jak uchybienie obowiązkowi z tchórzostwa.

Trzeba również wszelkiemi sposobami wspierać tych, którzy upadają przez nieostrożność; chcemy mówić o tych — a nie są oni w drobnéj liczbie — którzy uwiedzeni pozorami i otumanieni różnemi ponętami przyzwalają na przynależenie do wolnomularstwa, nie wiedząc, co czynią. Co do tych, to można mieć nadzieję, czcigodni bracia, że z czasem za natchnieniem Bożem, porzucą swe błędy i zobaczą, gdzie prawda, zwłaszcza, jeżeli wy, o co prosimy was usilnie, starać się będziecie zedrzeć maskę sekty i odkryć jéj tajne zamiary, jakkolwiek w rzeczywistości nie mogą one pozostać już tajnemi, skoro ci, którzy je znają, objawiają je tylu sposobami. W ostatnich miesiącach czyż nie słyszano znowu we Włoszech głosów, które objawiały wszystkim nawet ostentacyjnie, zamiary wolnomularstwa? Chcą oni aby odrzucić całkiem religią, ustanowioną przez Boga i aby całe życie publiczne i prywatne kierowało się zasadami czystego naturalizmu i oto co oni w swéj szalonéj bezbożności nazywają przywróceniem społeczeństwa świeckiego. W jakąż przepaść pogrążą się państwa, jeżeli lud chrześciański nie zabierze się do czuwania, do pracy, do zajęcia się swem zbawieniem?

Ale wobec zuchwałości tak przewrotnéj, nie dość jest zabezpieczyć się przeciw zasadzkom sekty równie czarnéj: potrzeba nadto wszcząć walkę przeciwko niéj, z bronią zapożyczoną u wiary boskiéj, tą samą, która ongi pokonała pogaństwo. Oto dla czego, czcigodni Bracia. powinniście rozgrzewać umysły przez przekonywanie, napominanie i przykład; powinniście nadto wśród duchowieństwa i ludu naszego rozbudzać gorliwość czynną, stałą, mężną, jaką spotykamy nieraz u katolików innych krajów w podobnych okolicznościach.

Mówi się i powtarza się, że pierwotny zapał w zachowywaniu wiary przodkow zmniejszył się u ludu włoskiego. To być może jest prawdą: jeżeli się bowiem rozważy usposobienia umysłów w obydwóch obozach, spostrzega się, że więcéj jest zapału u tych, którzy zaczepiają religią, aniżeli u tych, którzy jéj bronią. Ale dla tych, którzy pragną być zbawieni, nie ma pośredniéj drogi między bezustanną walką a śmiercią. Dla tego też Wasze usiłowania winny zmierzać do obudzenia odwagi w duszach trwożliwych i ospałych a do utrzymywania jéj w duszach dzielnych i podobnież kładąc tamę wszelkim rozterkom, prowadzić do tego, by pod Waszém przewodnictwem i waszą opieką wszyscy walczyli dzielnie z jednym duchem i jedną karnością.

W obec ważności położenia i potrzeby usunięcia niebezpieczeństwa postanowiliśmy zwrócić się w liście do ludu włoskiego. Ten list dołączamy, Czcigodni Bracia, do tego, który się zwraca do Was i będziecie się starali rozprzestrzenić go bardzo szeroko wśród ludu i, jeżeli potrzeba, objaśnić go odpowiedniemi uwagami.

W ten sposób przy pomocy Bożéj spodziewać się należy, że groźba przed zbliżającém się złem poruszy umysły i że zwrócą się one szybko ku środkom, które wskazaliśmy.

Jako rękojmią miłosierdzia Bożego i jako świadectwo Naszéj przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, jako też ludowi Waszéj powierzonemu pieczy, Naszego błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra 8 grudnia 1892 roku w piętnastym roku Naszego Pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Pierwszy skutek petycyi.*)

Czytamy w „Katoliku“:

Rejencya wzięła sobie przed laty takie prawo, że nakazała nauczycielom spisywać dzieci szkólne, które na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. chodzić miały, a przy każdem dziecku dopisać, czy ono już jest tak dalece w niemieckiéj mowie wykształczone, aby mogło katechizmu po niemiecku się uczyć. Inspektorzy szkólni posyłali te spisy księżom proboszczom.

W taki sposób mieszała się władza świecka w sprawy nieswoje i wyglądało to tak, jakby parcie na księży wywierać chciała w tym kierunku, aby dzieci po niemiecku katechizmu uczyli.

Redaktor „Katolika“ miał sposobność przeglądać takie spisy i spostrzegł, że nauczyciele z trudna kiedy przy dzieciach z wyższych oddziałów pisali, iż do nauki katechizmu niemieckiego są niezdatne, tylko prawie wszystkie ogłosili za zdatne. Z niższych oddziałów więcéj dzieci podali, które jeszcze za niezdatne do pojęcia nauki niemieckiéj I jakże mieli nauczycieli inaczéj pisać? Gdyby byli powiedzieli, że dzieci nie zdatne, toby szkólny inspektor był ich zganił, że licho dzieci niemczyzny uczą. Pisali więc tak, aby siebie zasłonić.

To nasyłanie księży owymi spisami z uwagami było bardzo nieznośne, bo przez to stawiał się inspektor szkólny niejako nad księdza, stawał się prawie jego przełożonym.

W petycyi naszéj, wysłanéj do Najprzew. ks. Biskupa wyraźnie lud polski na Slązku się skarżył na owe spisy, jako nieprawne i szkodliwe.

Teraz oto skasowała rejencya swoje rozporządzenie. Już odtąd żadnemu nauczycielowi nie wolno pisać, które dzieci na niemiecką naukę, a które na polską chodzić mają. Teraz tylko nauczyciele spiszą dzieci, na które już czas chodzić na katechizm bez żadnéj uwagi i poślą księdzu do wiadomości.

To też dobra wiadomość. Jakkolwiek bowiem księża nie stósowali się do spisów nauczycieli, to jednak niektórzy nauczyciele i nauczycielki myśleli, iż mają prawo żądać, aby tak było, jak oni napisali, i w szkole nie tylko wywierali nacisk, straszyli dzieci polskie, ażeby na niemiecki katechizm chodziły, ale nawet karali je za to i nieraz nawet księżom się sprzeciwiali.

Teraz to ustać musi. Nauczycielowi nic do tego, na jaki katechizm dziecko chodzi; niech patrzy nauki w szkole, a nie wtrąca się w nieswoje rzeczy.

Tylko rodzice z księdzem, a nikt więcéj, mają prawo postanowić, jak się ich dziecko ma uczyć katechizmu w nauce przygotowawczéj do Sakramentów św.

Rodzice polscy! Spamiętajcie sobie o tem waszem prawie i prowadźcie wszyscy wasze dziatki na naukę polską, a księdzu powiedzcie, jako jest waszą wolą, aby dziecko na polską naukę chodziło. Żaden ksiądz nie odmówi wam tego, lecz z radością dziecko do polskiego oddziału przyjmie.

To jest pierwszy skutek petycyi. Teraz czekamy na dalszy skutek, a mianowicie na przywrócenie w szkole nauki polskiego czytania i pisania.

*) Porównaj wczorajszą wiadomość pod rubryką „Wiad. potoczne“ zaczynającą się od słów: „Według doniesienia „Katolika“ itd.“

Reformy bułgarskie.

Wiedeń, 18 grudnia.

(oo) Stambułów przeprowadził zaproponowane reformy w zwykłem Sobraniu i niewątpliwie przeprowadzi je także w wielkiem Sobraniu. Tutejsza półurzędowa stara „Presse“ dziś występuje z dziwaczną interpretacyą reformy, dotyczącéj wyznania bułgarskiego następcy tronu. Twierdzi ona, że chodzi tylko o to, aby ks. Ferdynandowi zabezpieczyć wolność wyznania (katolickiego), ponieważ on jest *drugim* księciem bułgarskim. Oczywiście jest to mylna interpretacya. Ks. Ferdynand nie wstąpił na tron bułgarski jako prawowity następca, lecz był wybrany w podobnych warunkach, jak jego poprzednik ks. Aleksander. To też nikomu w Bułgaryi nie przyszło na myśl domagać się od ks. Ferdynanda, jako od 2-go księcia, przejścia na prawosławie, i reforma, przeprowadzona przez Stambułowa, byłaby całkiem zbyteczna, gdyby chodziło tylko o zabezpieczenie księciu Ferdynandowi wolności wyznania (katolickiego). Wolność ta ma być zabezpieczona jego prawowitemi następcy, który będzie wprawdzie 3-cim z rzędu księciem Bułgaryi, ale drugim z dynastyi Koburskiéj. Cały świat tak, a nie inaczéj pojmuje reformę Stambułowa, która byłaby prostym pleonasmem, gdyby interpretacya staréj „Presse“ była trafna.

Niewątpliwie też p. Stambułow przeprowadza tę ważną reformę *teraz* głównie dla tego, aby ułatwić księciu pojęcie żony z udzielnego rodu katolickiego. Inną ciekawą wersyą w téj kwestyi ogłaszają londyńskie „Daily News“, twierdząc, że chodzi o to, aby w razie bezpotomnéj śmierci ks. Ferdynanda, zapewnić sukcesyą synom jego siostry, ożenionéj z ks. Maksymilianem bawarskim. Zważywszy, że z powodu zbrodniczych zamachów moskiewskich życie ks. Ferdynanda jest więcéj zagrożone, niż życie innego monarchy, możnaby wersyi dziennika londyńskiego przyznać pewne prawdopodobieństwo. Niewątpliwie jednak *głównym* i najaktualniejszym powodem reformy, przeprowadzonéj przez Stambułowa, jest bliski związek małżeństwa księcia, co zresztą nie wyklucza, że pomyślano także o téj ewentualności, o któréj wspominają „Daily News“.

Natomiast bardzo podejrzaną wydaje nam się rzymska depesza „N. Fr. Presse“, według któréj rząd angielski z rządami trzech mocarstw sprzymierzonych porozumiewał się co do reform, zaproponowanych przez Stambułowa; uznano wprawdzie, że to jest czysto wewnętrzna sprawa bułgarska, jednak trzy sprzymierzone dwory miały ostrzegać rząd bułgarski przed niebezpieczeństwem zamierzonych reform. — Że zmiana konstytucyi bułgarskiéj jest sprawą wewnętrzną i w niczem nie obchodzi obcych mocarstw, na to nie potrzeba żadnych dyplomatycznych porozumień; wystarczy przeczytać *traktat* berliński, aby wiedzieć, że on niczego nie ustanawia względem wyznania księcia Bułgaryi, lecz księciu Bułgaryi zabezpiecza zupełną wolność wyznania. Trudno więc przypuścić, aby wymienione gabinety nad tak jasną kwestyą zastanawiały się dopiero w depeszach. Chyba hrabia Kalnoky w zbytniéj uległości dla Petersburga wysłał do Zofii „ostrzeżenie“, aby go car nie podejrzywał o propagandę katolicką! Podejrzenie o autentyczność rzymskiéj depeszy „Neue Freie Presse“ wzmacnia końcowe zdanie: „Tutaj z natężeniem wyglądają głosów z Petersburga.“ Muszą to być bardzo naiwni dyplomaci i dziennikarze, którzy tych głosów oczekują z natężeniem. Każdy bowiem cokolwiek obeznany z kwestyami politycznemi człowiek, z góry nie mógł wątpić, że przyznanie bułgarskiemu następcy tronu wolności wyznania, wywoła najżywsze oburzenie w Moskwie, które téż już aż nadto wyraźnie zaznaczyło się w patetycznych artykułach i tatarsko-głupich dowcipach prasy moskiewskiéj.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 19 grudnia.

(„Złota niedziela“; uroczystości dworskie: socyalizm z „interesu“; pożyczka na budowę nowych kościołów ewangelickich).

(S.) Główne sprawy, które w zeszłym tygodniu zaprzątały umysły i wstrząsały niemi, jak ustawa wojskowa i publikowany w paryzkim „Figarze“ list żydowskiéj firmy Loewego, ustąpiły miejsca trosce o zgotowanie swoim jak najprzyjemniejszych świąt Bożego Narodzenia, tych uroczystości czysto familijnych. Wczorajsza „złota niedziela“, dzień żniw dla kupców, wyprowadziła też ogromne tłumy osób na rynek gwiazdkowy i przed okna wystawne na głównych ulicach. Napisałem: przed okna wystawne, ponieważ baczniejszy spostrzegacz mógł się niebawem przekonać, że owe tłumy na zewnątrz tworzyły nieraz jaskrawą sprzeczność z pustką, która panowała w handlach. Być może, iż przyczynia się do tego braku popytu na nęcący towar gwiazdkowy w „złotą niedzielę“ ta okoliczność, że do świąt jeszcze blizko tydzień czasu, aleć pewnie najbardziéj się przyczyniają do tego ciężkie czasy, zmuszające do ograniczania się na wszelkie sposoby. Natomiast ruch panował w bazarach pięćdziesięciotenygowych, jedno i trzymarkowych, jako też w „tanich budach“, gdzie kupcy robili najlepsze interesa. I to także znak czasu!

Na dworze cesarskim przygotowują się świetne uroczystości. Cesarz zamierza podobno najmłodszéj swéj siostrze wspaniałe wyprawić gody weselne. Taniec z pochodniami ma podobno odzyskać przy téj sposobności znowu swoje prawa. Zaproszenia na uroczystości ślubne już rozesłano i mniéj więcéj wszyscy zaproszeni nadesłali już przychylną odpowiedź. Inwitacyą na ślub siostry otrzymała także następczyni tronu grecka wraz z swym małżonkiem, lecz dotąd nie nadeszła jeszcze odnośna odpowiedź z Grecyi. W kołach dworskich uważają to zaproszenie jako pierwszy krok pojednawczy w celu zatarcia rozgoryczenia, jakie wywołało na dworze przejście ks. Zofii na łono grecko-katolickiego kościoła. Porządek uroczystości dworskich jeszcze nie przepisany, to atoli pewna, iż uroczystość orderowa odbędzie się 15 stycznia, uroczystość orderu czarnego orła zaś 18 stycznia. Jakkolwiek Biała sala zamku nie jest odnowioną w zupełności, odbyć się w niéj mają wszystkie wielkie uroczystości.

W obozie socyalistycznym tymczasem dziwne się dzieją rzeczy. Że dla niejednego „szermierza“ socyalizmu miarodawczemi są motywa samolubne, to stwierdziły fakta już niejednokrotnie. Liczba tych mężów „zaufania“, którzy ulotnili się z pieniędzmi stronnictwa, listami składkowemi itd. mnoży się ciągle i przedstawia się już dość pokaźnie. Powołano do życia najrozmaitsze instytucye, aby na korzyść kilku wyciągać robotnikom pieniądze z kieszeni i otworzono mnóstwo handli cygar, szynków i innych przedsiębiorstw, aby przez odwołanie się na znane poczucie solidarności towarzyszy właścicielowi dać łatwiejszą egzystencyą, aniżeli ją wiódł przy warsztacie. Dopóki istniała ustawa przeciw socyalistom, spekulacya ta nie zawodziła prawie nigdy. Teraz atoli mnożą się skargi na socyalizm „z geszeftu“, a w zeszłą środę żąda w „Vorwärts“ jakiś towarzysz bez ogródki, aby mężowie zaufania dobrze patrzeli na palce tym wszystkim ludziom, którzy w „Vorwärts“ polecają swoje bawarye, swoje miejsca w hali targowéj, maszyny do szycia itd., prawdziwy bowiem „towarzysz“ nie wpadnie nigdy na myśl narzucania się publiczności w ten sposób. „Vorwärts“ atoli przez zamieszczenie tych uwag kręci bicz na własną skórę, jak się zdaje, gdyż już w czwartkowym numerze oświadcza pewien destylator, że z powodu ciągłych zaczepek wypowiedział anonsowanie w „Vorwärts“, przez co pismo traci rocznie 104 m. Ów destylator wywodzi przytem na żałosną nutę skargi na podejrzenia miotane przeciw towarzyszom, prowadzącym samodzielny interes. „Płacić składki dla stronnictwa — pisze on — dzierżyć pół tuzina urzędów, należeć co najmniéj do 4 lub 5 stowarzyszeń, biegać na wszystkie zebrania, kupować i sprzedawać bilety na wszelkie możliwe uroczystości, to musi robić wszystko właściciel interesu, inaczéj bowiem czuje się zagrożonym niebezpiecznie. Musi on nadto zrywać stósunki z wolnomyślnymi i konserwatywnymi sąsiadami, którzy przecież jako odbiorcy nie są do pogardzenia. Ale zwracać się do swych towarzyszy i zachęcać ich, aby przez kupowanie u niego wynagradzali mu szkody, powstające z powodu jego czynności na korzyść stronnictwa, tego mu nie wolno, to się nazywa socyalizmem z interesu!“ Czyż w téj skardze nie mieści się wyraźne przyznanie się do tego socyalizmu z interesu? Pan ów przyznaje się przecież, że nie troszczyłby się wcale ani o zebrania, ani o stowarzyszenia, gdyby mu to nie było potrzebnem do interesu.

Na zebraniu połączonych ewangelickich synodów powiatowych, które się odbędzie w Berlinie 5 i 6 stycznia, ma być postawiony pierwszy raz wniosek o zaciągnięcie pożyczki na budowę nowych kościołów protestanckich. Pożyczka ta ma wynosić 4 miliony marek i jest przeznaczoną na wybudowanie 9 nowych zborów ewangelickich w nowo utworzyć się mających dziewięciu gminach luterskich w Berlinie. Katolicy miasta Berlina, dla których brak kościołów i duszpasterzy jest o wiele dotkliwszym, nie mogą zaciągać pożyczek, lecz muszą poprzestawać na datkach współbraci swoich z prowincyi.

Niemcy.

* *Berlin,* 19 grudnia. W sprawie projektu wojskowego piszą do „Schl. Ztg.“ z Berlina, ze strony rzekomo blizko rządu stojącéj: „Po wyniku pierwszego czytania ustawy wojskowéj, które uwydatniło trudności porozumienia się, nie dając pewności co do ostatecznego rozstrzygnięcia, łatwem jest do pojęcia, że pojawią się znowu wieści o ustępstwach, za pomocą których rząd spodziewa się pozyskać sobie większość. Mam wszelki powód do stanowczego ostrzegania przed tego rodzaju wiadomościami. Jeżeli w kołach miarodawczych nie zni-

---

(25)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 286.)

Wkrótce i echo ścichło w oddaleniu.
Poeta cały utonął w marzeniu.
Duch jego w sfery zaziemskie ulata,
Pomnąc na słowa, iż przed Panem świata
Wiek tak po wieku szybkim mija cieniem
Z swą sławą, nędzą i zadań brzemieniem,
Niknąc w wieczności, jak ów wóz ognisty,
A Pan trwa zawsze, wedle słów psalmisty
Zmieniając niby odzienie zwietrzałe
Niebiosa, które głoszą Jego chwałę.“
—„Ach! widać“ — rzekła Syrena — „poeci
Barwne szkła mają, w których wszystko świeci
Dziwnie uroczo, iż w mig świat nasz szary
Potrafią ubrać w elizejskie czary.
Lecz jeszcze wiedzeć pragnęłabym szczerze,
Jak téż się w *ciemnéj* poety *kamerze*
Odbija pełne głów wnętrze wagonu,
Gdzie gwar rozbrzmiewa wciąż z innego tonu,
Lub gdzie przy dymnym każdy papierosie
W własnych się myśli marynuje sosie.“
—„Wagon to puszka wielka“ — rzekłem z śmiechem —
„W któréj interes-botanik z pospiechem
Codzień okazy ludzi-roślin świeże
U myśliciela stóp składa w ofierze.
Jakaż dla niego tam do studyów gratka!
Każdy podróżny to żywa zagadka,
Którą z pochodnią sztuki Lavatera
Niby równanie z algebry rozbiera.
Badając twarze sąsiadów nieznane,
W rysach ich czyta skrycie wypisane
Różne symbole: najpierw, jak w kompasie,
Godzinę wieku, potém każdéj rasie
Właściwe piętno i plemienne znamię.
Późniéj już bardziéj głowę sobie łamie,
By poziom ducha i stopień ogłady
I ród oznaczyć, oraz dojrzeć ślady
Typowe, które niemal każdy z lekka
Stan na postaci wyciska człowieka.
Wreszcie poduma nad temperamentem
I charakterem. który atramentem
Jakby chemicznym cyfry tajemnicze
W subtelnych ścięgnach wpisuje w oblicze.
„Skoro przeglądów zaś ukończy prolog,
Zaczyna rozmów słuchać nasz psycholog,
Co, chociaż czczą się zdają gadaniną,
Są dlań społecznych obserwacyi miną.
Ileż bo warstw on składowych ogółu,
Jak księgę rzadką, zna tylko z tytułu!
Tu zaś niejednéj z takich ksiąg stronnice
Same mu swoje jawią tajemnice.
Dosyć nadstawić ucha, by świat nowy
Jak Kolumb odkryć w dziedzinie życiowéj.
Te same wówczas rzeczy i zjawiska,
Które, z jednego zawsze stanowiska
Patrząc, w formułki wtłaczamy utarte,
Nagle, jakbyśmy odwrócili kartę,
W nowém się świetle przed nami ukażą
I zdziwią oko swą odmienną twarzą.
Tak i wagonu treść na pozór sucha
Obfitéj karmi dostarczy dla ducha.“
I dłużéj jeszcze obie me sąsiadki
W skrytą poezyą téj podróżnéj klatki
Wtajemniczałem, która daje skrzydła
Nielotnym ptaszkom, gdy wpadną w jéj sidła.
Piękna Elwira, raz smutną złamawszy
Na ustach pieczęć milczenia, łaskawszy
Wyraz nadała swéj źrenicy chłodnéj
I razem w naszéj gawędce swobodnéj
Jęła brać udział już bez żadnéj żeny.
Niebawem nawet czarowny Syreny
Zdobyłem uśmiech, gdym wśród skwarnéj spieki
Na stacyi w foksal pofrunął daleki
I koralowéj czarę limonady
Przyniósł, po wodę wysłany na zwiady.
Dziwnie mi szybko w miłém otoczeniu
Czas teraz płynął, bo w każdém spojrzeniu
Czarnych Elwiry źrenic, lśniących cudnie,
Jakby Edenu wid błyskał ułudnie.
I choć się czasem rwał wątek rozmowy,
To nawet chwile cichych dumań nowy
Czar miały dla mnie, bo się wówczas szklistsze
Stawały oczy, śmielsze, powłoczystsze.
Od takich spojrzeń aż skry elektryczne
Zdają się pryskać i serc magnetyczne
Rozbudzać prądy; a gdy trwają dłużéj,
To z nich niekiedy przed końcem podróży
Płomień miłosny rozpala się z trzaskiem,
Lecz na to tylko, by znikomym blaskiem
Błysnąć i zgasnąć, jak światło rakiety,
Gdy mu traf nowy nie doda podniety.
Słońce już w łunie błyszczało zachodu,
Gdy nas doleciał gwar ludnego grodu.
Rumak nasz, jazdą długą zmordowany,
Pomiędzy gmachów koronkowe ściany
Wbiegł i ulicą toczył się powoli,
Jak gdyby pragnął przyjrzeć się do woli
Ruchliwéj rzeszy i braci swéj drobnéj:
Fiakrom i koczom w uprzęży ozdobnéj
I dyliżansom z wielkiemi oczyma,
Co zewsząd mknęły ku stajni olbrzyma.
Za ćwierć godziny z miejskiéj owéj wrzawy
Inny nas rumak pary, nie mniéj żwawy,
Przez wil i sadów krajobraz zielony
Na łąki uniósł i łan wystrojony
W złoto łubinu a podszyty żytem,
Za którém w stronie północnéj błękitem
Gdzieniegdzie Baltyk już mrugał w oddali.
Wnet i szum morskiéj doleciał nas fali;
A nim na niebie pierwsze błysły gwiazdy
Cel ujrzeliśmy całodziennéj jazdy. —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

knęła jeszcze nadzieja porozumienia się, to opiera się ona jedynie na tem, iż w komisyi wojskowéj pozwolą się wielkie stronnictwa przekonać o potrzebie wszystkich głównych części projektu. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na to, że chcąc ustawę przeprowadzić, należy zrzec się czwartych batalionów, albo przynajmniéj pewnéj ich części. Tymczasem miejsca miarodawcze godzą się najzupełniéj na to, że czwarte bataliony i baterye rezerwowe są równie potrzebne, jak równoczesne podwyższenie etatowéj siły batalionów w czasie pokoju, które zarazem obejmuje podwyższenie liczby wojska liniowego i są bezwarunkowo potrzebne do przeprowadzenia dwuletniéj służby wojskowéj."

— Stronnictwo niemiecko-socyalne zamierza przy wyborach uzupełniających do parlamentu postawić w Lignicy własnego kandydata i to w osobie obrońcy Ahlwardta, adwokata Hertwiga.

— Przy wyborach uzupełniających do sejmu w IV okręgu rejencyi akwizgrańskiéj został wybrany kandydat centrum Schmitz wszystkiemi głosami przeciw 1.

Rosya.

* Do „Polit. Corr." donoszą z Petersburga, że prezes rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowéj na morzu Czarném i Dunaju, książę Gagarin, przedłożył swemu rządowi sprawozdanie, w którém stara się udowodnić, że działalność floty handlowéj rosyjskiéj na Dunaju jest niemożebną, dopókąd trwać będą obecne stósunki polityczne pomiędzy Rosyą z jednéj, a Rumunią i Bułgaryą z drugiéj strony. W krajach tych bowiem — według twierdzenia księcia Gagarina — Niemcy, Austryacy i Węgrzy stawiają Rosyi na każdym kroku wszelkie możebne przeszkody. Książę Gagarin w końcowym ustępie swego sprawozdania twierdzi, że działalność rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowéj wśród podobnych okoliczności nie mogłaby liczyć na powodzenie nawet w takim razie, gdyby rząd chciał mu podnieść dotychczasową subwencyą.

— Rosyjska rada państwa aprobowała rozporządzenie rządowe, według którego we wszystkich kopalniach państwa rosyjskiego tylko takie osoby mogą zająć stanowisko samoistnych funkcyonaryuszów, które udowodnią świadectwami, iż ukończyły rosyjskie zakłady techniczne. Dla wprowadzenia w życie powyższego rozporządzenia, które oczywiście zmierza do dalszego usuwania cudzoziemców z Rosyi, wyznaczono pięcioletni okres przejściowy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 20 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego powiatowego inspektora szkólnego Pawła Köhlera w Zabrzu na Śląsku, dyrektorem seminaryum, a ministerstwo kultu oddało mu dyrektorat seminaryum nauczycielskiego w Prószkowie.

* *„Asceta."* „Dziennik Poznański" oświadcza, że się z nami wdawać nie chce w polemikę z powodu „Ascety". Bardzo wierzymy, bo polemika taka nie tyle dla młodego a zbłąkanego autora co dla redaktora i dyrektora teatru byłaby zabójczą. My téż polemizować nie chcemy, bo unikamy polemiki najchętniej, ale publiczności, powołanéj teraz przez „Dziennik" na wysoki trybunał, przypominamy następujące słowa bohaterki dramatu: „Zerwij te więzy (duchowne). Ja ci wynagrodzę przekleństwa ludzi, pójdę z tobą gdzie rozkażesz, a gdy chleba zabraknie, to ręce od pracy zakrwawię, a gdy pracy nie znajdę, to ukradnę, a gdy bronić mi będą, to zabiję. Henryku!" (Zarzuca mu ręce na szyję, Olinski cofa się przerażony)... „Dziennik" w swéj obronie powiada, że dyrektor „uważa sobie za obowiązek wystawiać oryginalne rzeczy polskie, noszące na sobie znamiona talentu..." *Sapienti sat!* rzeczy to są zaiste nader „oryginalne", a jeszcze oryginalniejsi są sędziowie i dyrektorowie, którzy w nich upatrują „znamiona talentu".

Albo co powiedzieć o twierdzeniach, jakoby dr. Mulik był prześladowany, rzekomo z powodu swych zasad liberalnych! Prześladowczość polityczna rzeczywiście poniekąd u nas się zagnieździła, ale nie po stronie, którą autor o nią pomawia, lecz właśnie i zupełnie po przeciwnéj. Możnaby o tém pisać nie tylko kroniki, ale rzeczywiste dramata. Pan redaktor-dyrektor jednak na pewne nie poddałby ich pod „sąd publiczności" z powodu braku „znamion talentu". Wedle pewnych pojęć, rej wodzących w kołach liberalizmu, talent posiada i dla „dobra ogółu" pracuje tylko ten, co pokłony bije Dalaj — Lamie i jego lamom sztabowym. Jakaż szkoda, że ludziom ze „znamionami talentu" nie wolno próbować sił na tém polu. Jakież tam przepyszne uwydatniają się typy charakterów błahych, śmiesznych, a szczególniéj faryzejskich! O potomności, i to wszystko musi dla ciebie przepaść?! Biedny, a rzeczywisty z ciebie „asceta"!

* **Wczoraj** wieczorem mieliśmy wiatr bardzo silny, burzliwy, który tu i owdzie pozrywał nawet z dachów dachówki i połamał gałęzie z drzew. Po dziesiątéj godzinie błyskało się nawet i słabo zagrzmiało. Późniéj błyskało się jeszcze w dali. Prawdopodobnie nastanie z obniżeniem temperatury powietrze mroźne.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Bałuckiego „Grube ryby"; z powodu zaś przeszkód od dyrekcyi niezależnych w miejsce opery „Halka", komedya Gozlana „Deszcz i pogoda".

Ceny zniżone.

Przedstawienie to ostatnie przed świętami.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus" przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Zwracamy uwagę** Szanownym Czytelnikom, że komitet krakowski, zbierający składki na pomnik dla ś. p. Oskara Kolberga, znanego etnografa, autora wielotomowego dzieła p. t.: „Lud — jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania itd.", upoważnił p. hr. Engeströma do przyjmowania choćby najdrobniejszych ofiar na cel powyższy.

* **Wczorajsze** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, było niezwykle ożywione i zgromadziło na salę posiedzeń Towarzystwa znaczną liczbę członków. Nasamprzód wybrano na członka Towarzystwa pana Przyjemskiego księgarza, poczem pan pułkownik Callier licznemi cytatami z najstarszych dokumentów uzasadniał znany z Chrobacyi Wojciechowskiego wywód etymologiczny, wedle którego nazwa miasta Poznania pochodzi po prostu od zaginionego dziś imienia własnego Poznan. Pomiędzy prelegentem a panem dr. Erzepkim wywiązała się przy téj sposobności bardzo żywa dyskusya co do znaczenia Dytmarowskiego Poznani, które dr. Erzepki rozumie jako civitas Poznani, miasto Poznana, a p. pułkownik C. jako Poznany. P. dr. Erzepki protestował także przeciwko odszukanemu przez prelegenta na początku XII wieku Poznanowiczowi, twierdząc, że takich patronymików będących własnością języka ruskiego, w Polsce w XII wieku być nie mogło; przeciwko temu twierdzeniu atoli podniosły się z różnych stron przeczenia (wielkopolski Odonicz !).

Z kolei odczytał pan konserwator dr. Erzepki bardzo ciekawą rozprawkę profesora dr. Mierzyńskiego Antoniego z Warszawy o uroczystéj przysiędze Kiejstuta, którą ten władzca pogańskiéj Litwy w roku 1351, pobity pod Włodzimierzem przez Ludwika węgierskiego, jako sojusznika naszego Kaźmierza Wielkiego, wykonał w ręce zwycięzców, ale tylko na to, by ją złamać, skoro tylko wydobył się z rąk wroga. Pan dr. Erzepki przedłożył także zebranym przesłaną świeżo Towarzystwu książkę tego samego autora, pod tytułem „Źródła do mytologii litewskiéj" (od Tacyta aż do końca XIII wieku).

W końcu podał przewodniczący wydziału p. dr. Zymunt Celichowski ciekawe szczegóły o akademii Jabłonowskiego w Lipsku. Pokazuje się, że Jabłonowski założył pierwotnie tę akademią w Gdańsku (1766), a więc na ziemi polskiéj, dopiero dotknięty w swéj dumie i ambicyi przez Schlözera, który w rozprawie o Lechu obraził próżnego magnata, przeniósł swoją fundacyą w roku 1768 do Lipska, polecając w statucie, zatwierdzonym w roku 1774 przez elektora saskiego, aby prace konkursowe, rozpisywane z ramienia Towarzystwa (z dziedziny historyi słowiańskiéj, ekonomii i nauk ścisłych) napisane były po łacinie, lub w ostatecznym razie po francuzku. P. Celichowski przyrzekł jeszcze po Nowym Roku służyć Towarzystwu zebraniem dalszych danych, tyczących się Towarzystwa Jabłonowskiego.

* **Wczorajsze** posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców, było, rzecby można, manifestacyą w sprawie przywrócenia cechów i egzaminów na majstrów. Inicyatywę do ożywionéj dyskusyi nad sprawą rzemieślniczą dała prelekcya posła naszego p. mecenasa Dziembowskiego. Szanowny prelegent mówił o cechach i egzaminach rzemieślniczych ze stanowiska prawodawczego, przedstawiał ich obecne położenie i streszczał ostatnią debatę w parlamencie nad interpelacyą ks. Hitzego, dotyczącą organizacyi rzemiosła. Daléj p. mecenas Dziembowski wspomniał o zamiarze rządu co do ustanowienia Izb rzemieślniczych na wzór Izb handlowych. Izby takie, jak wywodził sekretarz stanu Bötticher, mają mieć prawo regulowania stosunków uczni, prawo wydawania opinii rzeczoznawczych, zdawania relacyi ze spraw panujących w rzemiośle, daléj mają mieć prawo wykonywania tych przepisów, które rząd wydał w sprawie robotników, prawo urządzania egzaminów zawodowych, ale bez przymusu, i prawo zakładania instytucyi, które mają ogólne dobre rzemieślników na celu. Prelegent nie zaznaczył swego stanowiska wobec sprawy cechów, lecz prosił o zdanie zebranych, interesowanych bezpośrednio w kwestyach rzemieślniczych. Następnie poseł nasz, pan szambelan Cegielski, będąc obecnym na zebraniu, zabrał głos i w dłuższem przemówieniu przedstawiał stanowisko Koła polskiego wobec cechów i egzaminów. Koło polskie jest w zasadzie za cechami, żywi jednak pod tym względem wiele poważnych wątpliwości. Nie ma także opinii całego ogółu rzemieślniczego — opinii, którą należało zadokumentować na ostatnim zjeździe przemysłowym, a na któréj oprzećby się mogli posłowie nasi. Wiemy, jakie jest obecne położenie rzemieślników, jest ono smutne, ale mogłoby być jeszcze gorsze w razie przywrócenia cechów. Koło więc ma słuszne powody żądania deklaracyi ogółu rzemieślników Na przymusowe egzamina rzemieślnicze pod kontrolą rządu Koło polskie nie mogło się zgodzić, ponieważ u nas cechy, oprócz ekonomicznych spraw, poruszają także sprawę narodowości. Obawa jest, że władza wywieraćby mogła niekorzystny nam wpływ, pominąwszy już inne okoliczności, przemawiające przeciwko egzaminom. Pan Franciszek Andrzejewski występował za cechami i przymusowemi egzaminami, dowodząc w sposób przekonywający, iż obawy Koła są zbyteczne. Dalej charakteryzował obecne położenie rzemieślników i przedstawiał stósunek produkcyi i konsumcyi do handlu jako nienormalny. Co do twierdzenia, że mały rzemieślnik nie może wytrzymać konkurencyi fabrycznéj, zauważył, iż twierdzenie to jest bezpodstawne. Pan szambelan Cegielski podniósł słuszność téj uwagi; fabrykant musi bowiem trzymać duży personał administracyjny i dawać znaczny rabat pośrednikom, bez których obyć się może mniejszy rzemieślnik. W dalszym ciągu dyskusyi zabierali głos pp. Knapowski, Stefan Chociszewski, prezes Towarzystwa dr. Ulatowski i p. Wolniewicz, oświadczając się w zasadzie za cechami.

Panu mecenasowi Dziembowskiemu podziękowano za pouczającą prelekcyą przez powstanie.

* **Piszą nam** z miasta: „Wielki zaszczyt spotkał wczoraj tutejszy teatr niemiecki. Na przedstawieniu „Cavalleria rusticana" raczył być obecny pewien Jegomość Oberpatryota, Oberpolityk, Obergramatyk, Oberestetyk, Obermoralista z panem Czyńskim." (Sprostowanie chętnie przyjmiemy, — póki ono nie nadejdzie, zalecamy „Gońcowi Wielkopolskiemu" wzwyż wzmiankowane osoby do „czarnéj listy", którą obiecał formować z osób, uczęszczających do teatru niemieckiego.)

* **Pan dr. Bolesław Kapuściński,** jeden z zasłużonych naszych lekarzy, wrócił co tylko do nas po dłuższéj naukowéj podróży. Zajmując się przeważnie chorobami płuc i serca, temu téż działowi sztuki lekarskiéj poświęcił p. dr. Kapuściński specyalne swe studya. Dzisiaj choroby te leczy najnowsza nauka metodą fizykalno-mechaniczną. To téż pan dr. Kapuściński urządza w swem mieszkaniu osobny gabinet, w którym najnowsze przyrządy Steinhofa i innych służyć będą chorym do leczenia cierpień płucowych i serca. Otwarcie leczniczego gabinetu możliwe będzie z początkiem Nowego Roku, gdyż wtenczas dopiero ukończą się odnośne urządzenia.

* **W Jeżycach** zamknięto już w sobotę kilka klas szkoły tamtejszéj z powodu licznych przypadków żarnic pomiędzy dziećmi. Również w Poznaniu występuje ta choroba epidemicznie.

* **Oddział marynarki** austryackiéj (1 oficer i 34 majtków) przejeżdżał przedwczoraj przez Poznań do Elbląga po odbiór torpedowca.

* **W Bydgoszczy** zawięzuje się Stowarzyszenie nauczycieli katolickich. Zgromadzenie dla ukonstytuowania Towarzystwa odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 11 przed południem na wielkiéj sali Concordia, a to po wysłuchaniu mszy św. solennéj w kościele parafialnym.

* **Bydgoszcz,** 18 grudnia. Dziś odbyło się tu zebranie lekarzy-dentystów z Księstwa i Prus Zach. celem utworzenia „Towarzystwa praktycznych lekarzy-dentystów." Uchwalono takie Towarzystwo założyć, a do zarządu wybrano: dr. Klemicha z Bygoszczy (prezes), Trappe z Bydgoszczy (zastęp. prezesa), Schwankego z Grudziądza (kasyer), Abrahama z Chojnic (sekretarz). Do Towarzystwa należeć mogą tylko w Niemczech aprobowani praktyczni lek.-dentyści; technicy, felczerzy, nadto obcokrajowcy, chociażby z Bóg wie jakiemi tytułami, są wykluczeni. Towarzystwo postawiło sobie za zadanie obronę wszelkich interesów zawodowych, zwłaszcza interesów naukowéj dentystyki, ku czemu mają się co kwartał odbywać zebrania z wykładami, dyskusyami i demonstracyami. W myśl propozycyi p. Janowskiego z Torunia, odbędzie się przyszłe zebranie w dniu 15 stycznia o godzinie 12 w południe w Toruniu.

* **W dalszym** ciągu zebrania zachodnio-pruskiego „Wahlvereinu" w Tczewie rozprawiano o nowym projekcie wojskowym, oświadczając się za nim, daléj o nowych ustawach podatkowych, i o traktacie handlowym z Rosyą, oświadczając się w końcu za takim kandydatem przy przyszłych wyborach, któryby w myśl opinii zebranych występował wszędzie w obronie rólnictwa. W końcu p. Dubris z Łakoczyna zwrócił uwagę na wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Kościerzyna-Tczew-Starogard, zkąd posłował ś. p. Kossowski. Dotychczas wybierano tu zawsze Polaka, a i tą razą Niemiec nie przejdzie, — mówca zalecał atoli postawienie kandydata niem. dla oznaczenia siły stronnictwa (*Zählkandidat*). Dotychczas był takim kandydatem landrat Engler, na niego powinny więc wszystkie stronnictwa niemieckie głosować. (A więc wbrew zasadom „Wahlvereinu" ma być w każdym razie Niemiec, a nie Polak, chociażby ten bronił interesów okręgu wyborczego!) Pan Wessel z Steblewa życzyłby sobie zmiany okręgu na korzyść Niemców (a więc znowu w sprzeczności z zasadami!), lecz na to odpowiedział p. Puttkamer z Pławt, że okręgi i obwody wyborcze normuje prawo, a zmianę mogłoby zaprowadzić chyba nowe prawo, gdyby się żądało zmiany dla wsi, natenczas żądałyby zmiany i miasta. Berlin np. wybierałby zamiast 6 posłów, 16, coby było nieszczęściem.

* **Lubawa.** Jak już dawniéj donosiliśmy, uwolnił pana Ubysza z Tylic sąd ławniczy w Nowemmieście za wydanie czerwono białych chorągiewek ludziom zatrudnionym przy budowie szopy plebańskiéj i użytych przez nich w ten sposób, że je razkm z wieńcem na nowo ustawionych kozłach szopy zawiesili. — Ze strony prokuratoryi wniesiono w téj sprawie apelacyą. Dnia 14 bm. odbywał się termin przed izbą karną w Lubawie. — Jak pierwszym, tak i tym razem stwierdzono tylko, że p. Ubysz dał chorągiewki, które nawiasem mówiąc, już dawniéj kilka dni wisiały nad publiczną drogą z okazyi przyjęcia Najprzew. ks. Biskupa, ludziom na ich życzenie i sam ich nie wieszał, więc zdawaćby się mogło, że nic nie zawinił. Izba karna w Lubawie, złożona z przewodniczącego, radzcy sędziego starokatolika i dwóch panów sędziów wynnania mojżeszowego — pomimo świetnéj obrony radzcy sądownictwa — pana Obucha przytaczającego przykłady, że nawet tak niebezpieczną partyą przewrotu, jaką jest socyalna demokracya, najwyższy sąd administracyjny za noszenie swéj chorągwi po ulicy uwolnił — uznała jednakowoż p. Ubysza, ponieważ jest wyzywającym Polakiem (provocirter Pole) winnym i na wniosek p. prokuratora na karę 10 m. i koszta osądziła. Pan Ubysz niezadowolony z tego, wniesie podanie o rewizyą wyroku.

* **Cholera w Warszawie.** W „Gazecie policyjnéj" czytamy: „Obecna epidemia cholery w Warszawie z kolei jest dziewiątą. Pierwsza epidemia nawiedziła Warszawę w roku 1831, lecz o przebiegu jéj nie ma danych. Co się zaś tyczy późniejszych epidemii, to w r. 1848 na cholerę azyatycką zachorowało 4287 osób, z których zmarło 1678 osób; w r. 1849 zachorowało 1923 osób, zmarły 793 osoby; w r. 1852 zachorowało 11,042 osób, zmarło 4707 osób; w r. 1855 zachorowało 4065 osób, zmarło 1784 osób; w r. 1866 zachorowało 3644 osób, zmarło 675 osób; w r. 1867 zachorowało 7249 osób, zmarły 2222 osoby; w r. 1873 zachorowało 4105 osób, zmarło 1525 osób; w r. 1892 zachorowały 174 osoby, zmarło 69 osób. — Cholerę w r. b. w porównaniu z poprzednio nawiedzającemi Warszawę, zaledwie można nazwać epidemią. Jeden wypadek zasłabnięcia przypada na 2621 osób. — W Lublinie zaś podczas epidemii w r. b. wypada mniéj więcéj jedno zasłabnięcie na 24 mieszkańców.

* **O. Józef Ohrwald o Sudanie.** W swoim czasie zamieszczaliśmy opowiadanie, które wyżéj wymieniony misyonarz po ucieczce z dziesięcioletniego więzienia u Mahdiego, drukował w dziennikach. Obecnie wydaje je w osobnem dziele u Karola Rauch w Insbruku. Do książki téj dołączony jest portret jéj autora, karty doliny Nilu i brzegów morza Czerwonego. Czcigodny misyonarz opowiada dzieje powstania mahdystów w r. 1882, upadek Chartumu i obecne stósunki w Sudanie; kończy zaś następującą apostrofą do mocarstw europejskich, a zwłaszcza do Anglii: „Czyż Sudan ma pozostać na zawsze krajem barbarzyńskim? Czyż drogi, prowadzące do Suakimu i Halfy do Sudanu i do najpiękniejszego i najbogatszego kraju pod słońcem, pozostaną na zawsze zamknięte? Dziś już wysokie mniemania, jakie ludy sudańskie miały o Europie, o jéj sprawiedliwości i uczuciach humanitarnych, mocno są zachwiane. Sudańczycy pojąć nie mogą, dla czego Europa nie wtargnęła dotychczas, pomimo, iż konsulowie potężnych mocarstw bywali mordowani, pomimo, iż flagi tych mocarstw bywały zdzierane a poddani ich trzymani w niewoli. Ja, któremu Bóg pozwolił wydostać się na swobodę po dziesięcioletniem więzieniu, w imieniu towarzyszów mojéj niedoli, w imieniu ludów sudańskich, których widziałem ucisk, w imieniu zamordowanych, których oglądałem kości, zwracam się do wszystkich narodów cywilizowanych z pytaniem: Jak długo jeszcze Europa znosić będzie cierpliwie gwałty mahdystów i okrutne wytępianie Sudańczyków?"

* **Kalendarz.** Jutro w środę 21 grudnia św. Tomasza apostoła.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11. Zachód o godzinie 3 minut 46.

Składki.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. Ruszkiewicz z Usarzewa 3 marki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Jako wspaniały podarek na gwiazdkę polecamy Szanownemu Duchowieństwu wobec nadchodzącego jubileuszu biskupiego Ojca św. Leona XIII pyszne dzieło ks. dr. I. Weinanda p. t. „Leo XIII — nach B. O'Reilly" Zweite reich illustrirte Auflage J. P. Bachem. Köln.

Kompletny tytuł dzieła brzmi:

„Deutsche Festschrift zum fünfzigjährigen Bischofs-Jubileum S. Heiligkeit. Leo XIII — Seine Zeit, sein Pontificat u. seine Erfolge. Von dr. Theol. Johannes Weinand, Gygmnasial-Oberlehrer u. Religionslehrer am Kaiser-Wilhelm-Gymnasium zu Aachen. Ehrenkämmerer Sr. Heiligkeit.

Unter Benutzung der mit Gutheissung S. Heiligkeit von Dr. Bernard O'Reilly herausgegebenen authentischen Aufzeichnungen. Neue reich illustrirte Ausgabe.

Pomiędzy licznemi znakomitościami, których potrety zdobią tę wspaniałą księgę, znajdujemy także bardzo udatną podobiznę Naszego Najprzew. ks. Arcypasterza.

Cena dzieła w gustownéj oprawie m. 12.

* **Bieslady Literackiéj,** ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 884 i zawiera: Z Warszawy. — Na mrozie (wiersz). — Na drodze do domu, ze wspomnień spisał A. M. Jawornicki (ciąg dalszy). — Niezadowolone. — Józefa Kamocka. — Jak należy robić krucyfiksy i przedstawiać Chrystusa na krzyżu. — Pogadanka. — Na cześć żeglarza. — Na co wyrósł chłopak sklepowy. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Oddał, nowela F. Coppée'go. — Listy polityczne. — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

„Dodatek powieściowy" zawiera „Czasy Stuartów", powieść historyczną Edna Lyall, arkusz 8 tomu II.

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 154 wyszedł z druku i zawiera: W miasteczku, powieść przez Wincentego Kosiakiewicza (ciąg dalszy). — Przechadzki po Starem Mieście przez Wiktora Gomulickiego (dokończenie). — Błote Panamy przez Józefa Keniga. — Józef Korzeniowski, charakterystyka pisarza i dzieł jego przez Piotra Chmielowskiego (ciąg dalszy). — Z pola wiedzy przez J. K. P. — Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomulickiego. — Jesienią (wiersz) przez Felicyę z Rekowskich Szamowską. — Przyszłość psychologii przez J. Jot. (dokończenie). — Nasze ryciny. — Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego. — Zboczenia językowe przez L. Jenikego. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Silva rerum. — Nowe książki. — Myśli i spostrzeżenia. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Ogłoszenia.

Ryciny: Sclavus saltans, rzeźba K. Chodzińskiego. — Rysunek J. Pankiewicza do artykułu „Przechadzki po Starem Mieście". — Ferdynand Lesseps. — W menażeryi. — Furmanka, obraz Stanisława Masłowskiego. — Orfeusz i Eurydyka, obraz Eugeniusza Deolly. — Winieta J. Perdzyńskiego do wiersza „Jesienią". — Eleonora Duse.

Dodatek powieściowy: „Pasożyt", powieść Pawła Lindau'a (arkusz 10).

* Przedpłatę na dzieło: *„Królowie polscy w obrazach i pieśniach"*, wychodzące nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu złożyli po 15 marek za egzemplarz:

Lesikowski, właściciel dóbr Łęki w Galicyi	1	egz.
Hr. Konstanty Żółtowski ze Słupów	1	„
Ks. proboszcz F. Czaszyński z Sanoka	1	„
Ks. proboszcz Szews z Trląga	1	„
J. Trybulec, notaryusz z Nowego Targu	1	„
Bronisława Szumińska z Poznania	1	„
Jadwiga Komirowska ze Lwowa	1	„
Ks. proboszcz Poturalski z Gniezna	1	„
Fr. Czajkowski, inżynier z Brukseli	1	„
Dr. Władysław Semerau z Saloniki	1	„

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 grudnia.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Gułtów, pani Sczaniecka z córką z Nawry, pani Grudzielska z Czarnotula, książę Radziwiłł z Antonina, hr. Skórzewski z Czerniejewa, książę Radziwiłł z Litwy, Żychliński z Usarzewa, hr. Skórzewski z Komorza, ks. proboszcz Starczewski z Tarnowa, hr. Grudziński z Brodowa, dr. Żółtowski z Ujazdu.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Wyczyński z Sobótki, hr. Plater z Królestwa Polskiego, pani hr. Potworowska z Parzęczewa, Treskow z Nieszawy, Dudy z Wolitz, Schulz z Berlina, Czapski z córkami z Barda.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Kosicki z Rokosowa, ks. proboszcz Zingler z Żytowiecka, książę Czartoryski z Siedlca, Hulewicz z żoną z Parusewa, Stark z córką z Mogilna, hr. Czarnecki z Pakosławia, Fałat z Berlina, Chosłowski z Ułanowa, pani Jastrzębska z Liszkowa, Ziołecki z Węgierskiego, Hermann z Wrocławia, Meugdehl z Chełmna, Olszowski z Berlina, Walter z Frankfurtu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica spok.		
na grudzień . .	148 —	148 75
na kwiecień-maj	152 —	151 75
Żyto słabiej.		
na grudzień . .	134 25	135 50
na kwiecień-maj	134 75	134 50
Oléj rzep. stale.		
na grudz.-stycz.	49 40	50 10
na kwiecień-maj	49 75	50 10
Okowita spok.		
eksportowa .	31 50	31 50
na grudz.-stycz.	30 50	30 70
na styczeń luty .	— —	— —
na kwiecień-maj	31 90	31 90
na maj-czerwiec	32 20	32 20
na czerw.-lipiec .	32 70	32 70
spożywcza . . .	51 —	51 —
Owies		
na grudzień . .	142 25	142 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	100	150
okowity kw. ekp.	40,000	40,000
„ „ spoż.		,000

	17	19
Niem. 3% poż. pań.	85 90	85 90
Consol. 4% . .	106 75	106 75
Consol. 3½% .	100 10	100 10
Pozn. 4% l. zast.	101 60	101 60
Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 50
Pozn. listy rent.	102 75	102 90
Poznań. oblig. .	95 80	95 80
Austr. banknoty	169 50	169 30
Austr. renta srbr.	82 10	82 25
Ros. banknoty .	203 —	203 —
Ros. listy zastaw.	99 —	99 20
Pols. 5% lis. zas.	63 50	63 50
Pols. likw. lis. zas.	62 10	62 10
Węg. 4% renta zł.	96 10	96 25
Węg. 5% „ pap.	85 20	85 25
Austr. kred. akcye	166 90	167 10
Lombardy . . .	39 10	39 10
Disconto com. .	177 10	177 40
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 20 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica spok.		
na grudzień . .	147 50	147 50
na kwiecień-maj	150 50	151 —
Żyto stalej.		
na grudzień . .	128 —	128 50
na kwiecień-maj	131 —	132 —
Oléj rzep. bez int.		
na grudzień . .	50 50	50 50
na kwiecień-maj	51 —	51 —

	19	20
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	29 60	30 —
na grudzień . .	29 30	29 50
na kwiecień-maj	30 80	31 —
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 —

Stan powietrza.

Dnia 19 grudnia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	763	Z Płd.Z	5	zachm.	10
Aberdeen	761	Z Płn Z.	3	zachm.	5
Chrystiansund	746	Z Płn Z	9	zachm.	1
Kopenhaga	753	Z.	4	mgła	6
Sztokholm	739	Z.	9	śnieg	1
Haparanda	735	d Z	2	zachm.	—2
Petersburg	728	W.Płd W	2	śnieg	—2
Moskwa	746	Płd.Płd.W.	4	mgła	—10
Kork. Quenst.	765	Płd Płd Z	2	zachm.	9
Cherbourg	769	Płd.	2	zachm.	6
Helder	765	Płd Z	5	pochmurno	8
Sylt	769	Z.	5	pochmurno	6
Hamburg	761	Z.	6	zachm.	8
Swinoujście	757	Z.	5	pochmurno	6
Nowyport	752	Z.Płn.Z	7	pochmurno	6
Kłajpejda	744	Płn Z	9	pogodnie	5
Paryż	770	spokojnie.		zachm.	—3
Monaster	766	Płd Z	6	mgła	4
Karlsruhe	770	Płd Z	3	bez chmur	0
Wiesbaden	769	spokojnie.		zachm.	0
Monachium	770	Płd.Z	4	bez chmur	2
Kamienica[1])	766	Płd Z.	4	zachm	3
Berlin	762	Z.	4	zachm.	7
Wiedeń	767	Z.	6	poł zachm.	9
Wrocław	768	Z.	8	zachm.	6
Ile d'Aix	768	Płd.W.	3	bez chmur	4
Nica	772	W.	1	pogodnie	5
Tryest	772	W.	1	zachm.	5

[1]) Mgła.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zniżka, jaka wczoraj leżała na Płn. od Szkocyi, postąpiła ku W. przez Skandynawią, aż do zatoki fińskiéj i wywołuje przy wybrzeżu ni mieckiem burzliwe zawieje z Z. Nowa zniżka zdaje się zbliżać na Oceanie ponad Kanałem. Powietrze jest w Niemczech na Płn wietrzne, pochmurne i nadzwyczaj ciepłe, na Płd. spokojne, poczęści pogodne, poczęści mgliste przy przeciętnowo prawie normalnych stósunkach. Większe opady ni zaszły nigdzie.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w grudniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
19. 1 o połud.	2	750,6	Z. burzl.	zachm.	+ 7,8
19. 7 Wiecz.	9	749,4	Z. burzl	zachm.	+ 6.7
20. Rano	7	752 8	Z. silny.	zachm.	+ 1,6

Dnia 19 grudnia maximum ciepła + 8,0° Cel.
„ 19 „ minimum „ + 3,7° „

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 19 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 2843 sztuk bydła rogatego (131 duńskich i szwedzkich), 11 506 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 228 duńskich, 1272 bakunów), 1783 cieląt, 7147 skopów. — Bydło rogate. Mimo umiarkowanego spędu nie było ożywionego handlu. panował przeważnie spokój przy cenach zeszłotygodniowych. Targ uprzątnięto. Do I i II gatunku zaliczano około 1000 sztuk Płacono za gatunek I 56—59 m., za gatunek II 51 54 mrk., za gatunek III 42—48 mrk., za gatunek IV 36 40 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. Trzoda chlewna. Targ przy cenach spadających był przytłumiony i nader powolny, zwłaszcza że już przed godziną 11 z powodu kilku przypadków choroby racicowéj policya weterynarska zakazała wywozu do miejscowości bez publicznych szlachtuzów; rozkupiono atoli wszystko z wyjątkiem u bakunów. Płacono za gat. I 5 mrk., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 52—54 mrk., za gatunek III 48—52 m. za 100 funt. przy 20 prct. tary za sztukę. Bakuny płacono 46—48 m. za 100 funt przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Targ był bardzo powolny a i ceny zeszłotygodniowe nie dały się zupełnie osięgnąć. Płacono za gatunek I 57—61 fen., za wyborowy towar wyżéj, za gatunek II 51 56 fen., za gatunek III 38—50 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Na targu, może dla zbyt licznego spędu, była tendecya liczna i nie rozkupiono wszystkiego. Dobry wzgl. najlepszy towar spadł w cenie. Płacono za I gat. 38—42 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 48 fen., za gatunek II 32—36 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartosci za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań**, 20 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pomrocznо.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 40 m., 70-ta 28,90 m., grudzień 50-ta 48,40, 70-ta 28,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48.40 m., 70-ta 28,90 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 19 grudnia 1892.

Pszenica 132—142 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 110—116 mrk.

Jęczmień według jakości 120—126 mrk., dla browarów 130—140.

Owies 135—142 m.

Groch na paszę 125—138 m., wrzący 140—170 m.

Okowita 29,50 m.

Wrocław, 19 grudnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn, Cena wypowiedziana —,— mk., grudzień 132,00 żąd., kwiecień maj 133,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowidzeenie —,— m., na grudzień (50 ta) 48,50 żąd., (70-ta) 29,00 żąd., kwiecień-maj 30,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 129,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 19 gruddnia: (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	ciężki najniż. M	ciężki najwyż. F.	ciężki najniż. F.	średni najwyż. M	średni najniż. M	średni najwyż. F.	średni najniż. F.	lekki towar najwyż. M	lekki towar najniż. M	lekki towar najwyż. F.	lekki towar najniż. F.
Pszenica biała	14	80	14	60	14	30	13	80	12	80	12	30
Pszenica żółta	14	70	14	50	14	20	13	70	12	70	12	20
Żyto	13	20	12	90	12	70	12	40	12	20	11	90
Jęczmień	14	40	13	70	12	70	12	30	11	90	10	90
Owies	12	90	12	70	12	30	12	10	11	60	11	0
Groch	16	0	15	50	15	00	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	22	20	21	20	19	40
Rzepik zimowy „ „	21	40	20	40	19	40
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 19 grudnia 1892.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 140—148 m., na grudzień 147,5 płc., na maj-czerwiec 152,0 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 120—125 mrk. na grudzień 128,9 płc., na kwiecień maj 132,5 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 128—135 mrk.

Okowita słabo, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 29,8 płac., na grudzień 70-ta 29,3 nom., maj-czerwiec 31 2 nom.

Magdeburg, 19 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,65, cukier ziarn. excl. 88% 13,90. cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,80, Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 14,05 — płc., 14,07½ żąd., styczeń 14,10 płc., 14,12½ żąd., luty 14,22½ płc., 14,23½ żąd., marzec 14,30 płc., 14,32½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 19 grudnia. — Okowita cicho. za grudzień 21⅞ żąd., grudzień-styczeń 21½ żąd., styczeń-luty 21½ żąd., kwiecień maj 21⅝ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 78¼, za marzec 76¾, za maj 75½, za wrzesień 75¼. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA.

papierosów i tureckich tytuni

1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zaproszenie do odnowienia przedpłaty na

„Pielgrzyma“ z „Krzyżem“ i „Przyjacielem dzieci“

na I kwartał 1893. **na I kwartał 1893.**

W styczniu, lutym i marcu r. b.

drukować będziemy:

W „Pielgrzymie“ oprócz Dokończenia) powieści „Złote pachole“ jeszcze **1 Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. 2. O własnych siłach czyli Miłością i pracą cel się osięga.**

W „Krzyżu“ nauki moralne, powieści z dziejów Polski, wiersze, zagadki, rady i wskazówki dla przemysłowców i t. d. i bardzo piękne powieści nie tylko dla fantazyi lecz i miłe dla serca i ducha polsko-katolickiego.

W „Przyjacielu Dzieci“ opowiadania, piosneczki, wierszyki i różne drobnostki — wszystko jednakże zachęcające do moralności, grzeczności i pilności.

„Pielgrzym“ razem z „krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1,20 m, na poczcie 1 50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 mrk.

Redakcya Pielgrzyma w Pelplinie (Pelplin W. Pr.)

Zeitungsliste polnisch Abth. II. s. Nr. 66. (887)

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy **w parcelacyi**, w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (135)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;

b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;

c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Na nadchodzące święta

polecam:

najlepszą rafinadę

w głowie, kostkach i drobno mieloną, wyborowe **migdały, rodzenki, sułtanki, cykatę** i codziennie

świeże młodzie szczecińskie,

kawy surowe i palone

(karlsbadzką mięszankę)

herbaty ostatniego sprzętu,

również **konserwowane szparagi, groszek, szabelki i owoce kompotowe, astr. kawior, wędz. łososia, sardynki. pow. oliwę, winny franc. ocet, musztardę franc., wódkę gdańską, likwory, kremy, węgierskie i francuzkie wina.**

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14,
narożnik ul. Teatralnéj.

S. DEMEL

w Poznaniu, plac Piotra 3

poleca własnego wyrobu **na Gwiazdkę**

Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców),
Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i końcem.
Spódnice, rękawiczki kamasze także dla panów,
Trykoty i koszulki zdrowia damskie i męzkie,
Prócz tego: **chustki, szale, pelerynki** i dobre i tanie **gorsety, Sukienki** flanelowe, sukienne i włóczkowe, **bluzy, ubranka** trykotowe i Chevyotowe dla chłopców, (828)
Staniki i bluzki Jersey z wyszyciem ruskiem i inne w najmodniejszych fasonach. Odłożone zaś po cenach jak najniższych.
Szanownemu Duchowieństwu polecam specyalnie koszulki zdrowia, cieple kamizelki i kamasze.

Wielki wybór. — Ceny przystępne.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero u kładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę **Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego,*** Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. ***4 m. 20 fen.*** z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,

Redaktor „Muzyki kościelnej.“
Poznań, ulica Seminaryjna.

Nakładem *Ernesta Lambecka w Toruniu* wyszły następujące dziełka, których nabyć można przez każdą księgarnią: (935)

Jaskinia Beatusa opr. (zam. 2,50) za 1,50.
Kopciuszek dla dzieci kart. (2,25) 1,50.
Kuchnia polska opr. (zam. 3.00) za 1,50.
Kwiat Preryi opr. (6,0) 3,00.
Mickiewicz, P. Tadeusz kart. (3.00) 0,90
Ojciec Kapucyn kart. (1,50) 0,90.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (138)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%**, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%**.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Neu!

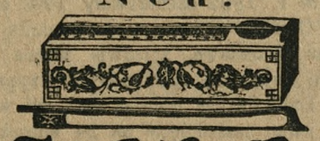

Streichzither Monochord

Ohne Lehrer und jede Vorkenntniss zu spielen u. thatsächlich durch beiliegende Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophonium, Schule mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reservesait., Etui. Incl. Verpackung und Postkiste

nur 4 Mark.

Buchhandlung u. Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Wein-Strasse 28.
Preislisten gratis. Telephon.

Karpie

Przygodzickie

i **wszelkie inne gatunki ryb** polece (899)

J. Tuszewski,

Chwaliszewo nr. 18.

Zamówienia przyjmuje każdego czasu. (899)

Erfahrener Hauslehrer

(Concession) (906)

seit 5 Jahren in Polnischen Familien thätig, der neuern Sprachen kundig. von reiferem Alter, akademisch gebildet und mit guten Empfehlungen versehen, sucht Stellung zu Kindern von 8—10 Jahren.

Schreiben oder vorsprechen: „Hôtel de Berlin“ Zimmer Nr. 20, *Posen.*

Jasiński i Ołyński,

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (936)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

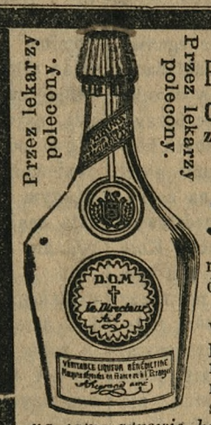

Przez lekarzy polecony. Przez lekarzy polecony.

PRAWDZ. LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya) **znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.**

A. Legrand aîné

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie konsumenta narażone być może.* (676)

Tylko poniżéj wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladownictwa naszéj **jedynie prawdziwéj Benedyktynki.**

W Poznaniu **J. N Leitgeber**, W. Garbary nr. 16, **A. Pfitzner,** Stary Rynek 6, **W. Becker**, plac Wilhelmowski 14 **Jakób Appel, S. Samter**, E. Feckerta jr. następcy. W Lesznie **S. A. Scholtz.**

HANS HOTTENROTH agent jeneralny w **HAMBURGU.**

H. Błażejewski,

Śty Marcin nr. 68, wprost Piekar,

poleca na **święta:**

Orzechy włoskie i tureckie, **pierniki toruńskie Weesego** i inne; świeże wyborowe **rodzynki** duże i sułtanki, najlepsze **migdały, figi, suszony owoc i grzyby.**

Rafinadę w głowach i miałko mieloną do pieczywa, **młodzie świeże i cykatę.**

Czekolady niemieckie i szwajcarskie.

Kawy tak surowe jak i palone pod gwarancyą starannie co do czystego smaku wypróbowane.

Araki, Rum, Cognac, Wina węgierskie, czerwone i hiszpańskie.

Bardzo dobrze zaopatrzony w oleżałe gatunki **skład cygar** od 30—120 M. za tysiąc. (912)

Upraszając o łaskawe zlecenia starać się będę o jak najdokładniejsze wykonanie tychże.

Z wysokim szacunkiem

H. Błażejewski.

Wielką partyą

czarnych wełnianych materyi

w jak najlepszym gatunku polecają za **bardzo nizką cenę.** (852)

W. Kukuliński i Sp.,

Plac Wilhelmowski 6.

„WIELKA ENCYKLOPEDYA ILLUSTROWANA“.

Wielka Encyklop dya powszechna tak co do opracowania i wartości treści, jak i zewnętrznego wyposażenia, nietylko dorównywa, lecz nawet może rywalizować o lepsze z pierwszorzędnemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicznemi, zaś pod względem ilości rycin oraz tablic illustrowanych, przewyższa wszystkie dotychczas istniejące Encyklopedye europejskie, gdyż zawierać będzie 10 000 rycin, w tekscie oraz około 300 map i tablic dodatkowych.

Komitet Redakcyjny składają:

Dr. Aleksandrowicz	F. Jeziorański	A. Pietkiewicz (Adam Pług)
Dr J. Banzemer	Dr. K. Jurkiewicz	Wł. Smoleński
Dr. P. Chmielowski	K. Kaszewski	S. Smolikowski
E. Diehl	Dr. J. Karłowicz	A. Szumowski
Dr. A. Fabian	T. Korzon	A. Ślósarski
W. Gerson	S. Kramsztyk	A. Świętochowski
E. Grabowski	Ad. A. Kryński	Dr. B. Znatowicz.
J. Granowski	A. Poliński	

Cena zeszytu 60 kop. = 1 m. 80 fen.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Warszawa, Nowy Świat 47.**

Telefonu Nr. 564.

Na Gwiazdkę

Książki do nabożeństwa, od najtańszych do najwykwintniejszych, **dla młodych panienek** i **chłopczyków** najpiękniejsza książka do nabożeństwa **Zdrowaś Marya,** przez autorkę naiwięcej używanej książki **Bądź wola Twoja,** rozmaite książki treści religijnej, książki ludowe i dla młodzieży, **książeczki obrazkowe dla dzieci; wielki wybór** obrazków, krzyży, lampek i t. d. **bardzo stósownych na podarki** poleca **jaknajtaniej**

Nowa Księgarnia Katolicka

P. Kolanowska

Poznań, ul. Wodna Nr. 1. (908)

Drogerya Chwaliszewska

W. Zieliński

poleca po cenach najtańszych

Herbatę chińską od 1,75 do 6 Marek za funt. **Prósze herbaciane.**
Czekolady, wanilią i kakao.
Koniak francuzki i niemiecki.
Koniak leczniczy.
Artykuły na porę gwiazdkową jako to: **Mydła toaletowe i perfumy. Rozpylacze do perfumów** w wielkiem wyborze. **Świece stearynowe i woskowe etc etc.** (863)

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

Największy skład

pszennéj mąki na placki i ciasta,

Prawdziwą Wiedeńską mąkę
Pszenną Cesarską mąkę
Pszenną mąkę Nr. 000.
Pszenną mąkę Nr. 00.

znanéj dobroci pod gwarancyą, ceny przystępne. Polecam suszone śliwki, gruszki, grzybki, makarony i t. d. **Codziennie świeże szczecińskie młodzie.** (863)

Jan Kromczyński,

Wodna ulica nr. 19.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.